



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XXI: 2023

Grudziądz, dnia 18.01.2023 r.

Nr 3 (763)

1307. spotkanie

Małgorzata Ambrosius-Okońska

Zdzisław Lewandowski (1935-2022)

Zdzisław Lewandowski odszedł od nas w roku 2022 ustanowionym przez Sejm RP – z okazji w 100. rocznicy utworzenia Akademii Pedagogiki Specjalnej – Rokiem Marii Grzegorzewskiej. Jako student Marii Grzegorzewskiej – twórczyni pedagogiki specjalnej w Polsce – był wierny jej myśli: **„Im kto jest lepszym człowiekiem, lepiej do pracy przygotowanym, im ma większą dla drugich życzliwość, głębszą o nich troskę i poczucie odpowiedzialności za swoją pracę, tym większy zostawi ślad w duszach dzieci”** i taki właśnie był, jako nauczyciel i jako dyrektor. Podkreślał, że najważniejszym w pracy pedagoga jest życzliwość, pelen dobroci stosunek do dziecka, które zawsze stawiał na pierwszym miejscu.

Zdzisław Lewandowski urodził się 29 sierpnia 1935 roku w Czołowie, wsi koło Radziejowa. W rodzinie państwa Lewandowskich było troje dzieci, Zdzisław był najstarszym z rodzeństwa, miał jeszcze dwie siostry: Annę i dużo młodszą Mariannę. Lata pogodnego dzieciństwa przerwała wojna. Nie poszedł do szkoły, ale naukę rozpoczął, bo od początku bardzo chciał się uczyć. Z pomocą rodziców pierwsze kroki w szkole stawiał w tajnym nauczaniu. Dzięki zaangażowaniu nauczycielki wiejskiej szkoły, która nie przestała uczyć, opa-



Zdzisław Lewandowski

nował wiedzę z programu pierwszych czterech lat szkoły podstawowej. Po wojnie, zaliczono mu naukę z czasów okupacji i naukę w szkole zaczął od klasy piątej Szkoły Podstawowej w Radziejowie, ukończył ją w 1949 roku. Później była nauka w liceum (też w Radziejowie) i matura, którą zdał w 1953 roku. W ostatniej klasie liceum, oprócz nauki do matury, był słuchaczem Państwowego Kursu Nauczycielskiego



i pomyślnie zdał egzamin końcowy uzyskując pełne kwalifikacje zawodowe do nauczania w prywatnych i publicznych szkołach podstawowych. Nakaz pracy rzucił młodego Zdzisława Lewandowskiego do Grudziądza, gdzie z dniem 1 września 1953 roku rozpoczął pracę w Państwowym Zakładzie Wychowawczym dla dzieci upośledzonych umysłowo przy ulicy Waryńskiego. Pracę zawodową przerwała służba wojskowa, ale po niej wrócił do PZW i do pracy z dziećmi. Pierwsze lata mieszkał na terenie zakładu w wynajmowanym pokoju, jak wielu młodych nauczycieli z PZW. Po dwóch latach pracy (zgodnie z wymogami z tamtych lat) złożył egzamin wstępny na studia w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie i dostał się do jedynej uczelni kształcącej nauczycieli szkół specjalnych w ówczesnych latach w Polsce. Nauka trwała dwa lata w systemie dziennym i trzeci rok w zaocznym. Nie było wtedy studiów dla nauczycieli szkół specjalnych na poziomie magisterskim. Miał wielkie szczęście zetknąć się osobiście, jako student z Marią Grzegorzewską. Został pod wpływem jej nauk całe życie. W życiu Zdzisława Lewandowskiego nauki nigdy dość, kolejne kwalifikacje uzyskał na kursie logopedycznym. Młody pracownik w roku 1969 został skierowany na kurs, który w pracy z dziećmi w szkole może nie przydawał się bezpośrednio, ale był zgodny z polityką państwa – na WUML. Chęć podnoszenia kwalifikacji i ambicja zdobycia pełnego wykształcenia głęboko tkwiła

w Z. Lewandowskim. W roku 1973 został przyjęty do Wyższej Szkoły Nauczycielskiej Pedagogiki Specjalnej, jako eksternista ukończył ją w 1974 roku i otrzymał skierowanie bez egzaminu na drugi stopień studiów na Uniwersytecie Gdańskim, gdzie uzyskał tytuł magistra oligofrenopedagogiki. Po kilku latach pracy w Państwowym Ośrodku Wychowawczym został służbowo przeniesiony do Szkoły Specjalnej nr 13. Pracował w niej dziesięć lat, z czego ostatnie dwa był zastępcą dyrektora szkoły. Zgodnie z maksymą Marii Grzegorzewskiej, że do pracy trzeba być przygotowanym ukończył studia podyplomowe z zakresu organizacji i zarządzania oświatą. W roku 1975 wrócił do Państwowego Zakładu Wychowawczego na stanowisko dyrektora szkoły. Praca na stanowisku dyrektora pochłaniała dużo czasu, ale znajdował go jeszcze na pisanie artykułów do prasy pedagogicznej, w których dzielił się doświadczeniami z pracy, która była nagradzana i doceniana. Obowiązki nie przesłoniły mu tego, co najważniejsze, dobra dzieci. Zawsze miały wstęp do dyrektora. Z ufnością powierzały Mu swoje problemy. Swoją życzliwością i tolerancją zyskał też sympatię grona pedagogicznego. Prawie osiem lat był dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 14 przy PZW i pewnie byłby dalej, gdyby nie to, że 1 maja 1983 roku powołano go na funkcję dyrektora Państwowego Zakładu Wychowawczego. Teraz mógł realizować plany polepszania i modernizacji placówki, unowocześniania klas i pracowni technicznych, doposażenia szkoły w pomoce dydaktyczne. Uczniowie szkoły, byli jednocześnie wychowankami internatu, który mieścił się w wyremontowanych w latach 70. XX w. murowanych barakach pamiętających okres wojny, dlatego nowy dyrektor zabrał się za dalsze remonty. Remontowano łazienki, tworzone przytulne pokoje na mniej osób, dbano o boiska i drzewa owocowe. Dużo wykonano sposobem gospodarczym, siłami własnych pracowników. Dyrektor doglądał wszystkiego gospodarskim okiem, szukał sposobów na polepszenie warunków mieszkalnych wychowanków. Dbal, żeby nie zapominali o umiejętnościach, które przydadzą się w życiu codziennym po skończeniu nauki, dlatego za oknami widać było drzewa owocowe i były grządki z warzywami a uczniowie na zajęciach sami robili przetwory. Pamiętał o czasie wolnym wychowanków, o kontaktach z rówieśnikami z innych szkół. Szczególną rolę w integracji ze środowiskiem przypisywał harcerstwu. W ZHP doceniał system wychowawczy, rozwijanie samodzielności i sprawności, budowanie więzi koleżeńskich. Bardzo wspierał drużyny funkcjonujące przy Zakładzie. Puchary zdobywane na rajdach przez harcerzy do dzisiaj zdobią szkolne gabloty. Dyrektor Lewandowski nie poprzestawał na inwestycjach gospodarczych. Utrzymywał kontakt z uczelniami z Warszawy, Gdańska, Krakowa – zorganizował na terenie placówki kurs kwalifikacyjny z oligofrenopedagogiki, wielu nauczycieli z Grudziądza dokształcało się na tym kursie. Za czasów dykcji Z. Lewandowskiego jeszcze, jako dyrektora szkoły podstawowej, placówka pełniła rolę ośrodka informacji i samokształcenia dla młodych nauczycieli z placówek w terenie. Rozwinął współpracę z uczelniami i placówka służyła, jako baza dla praktyk studentów, bo Kuratorium Oświaty bardzo wysoko oceniało poziom edukacyjny – wychowawczy szkoły i internatu. Państwowy Zakład Wychowawczy w międzyczasie zmienił nazwę na Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1, ale to nie zmieniło, ani pasji, ani chęci wprowadzania ulepszeń w placówce. Zdzisław Lewandowski marzył o generalnym remoncie placówki, najle-

piej o sukcesywnej wymianie budynków na nowe. Nie wystarczało mu, że zabezpieczył budynki przed wilgocią, odmalował. Zabiegał o środki, ale słyszał wszędzie, że



„nie warto inwestować w baraki”. W planach wybiegał dalej. Myślał o upodobnieniu internatu do warunków rodzinnych. Grupy wychowawcze w internacie były tego namiastką, dzieci w nich były w różnym wieku i było dwoje wychowawców – przypominało to rodzinę, ale chciał, żeby każda grupa miała swój

dom. Teren był duży i marzenie realne. Niestety nie udało się pozostawić placówki w miejscu, z którym wiązało go tyle wspomnień. W 1993 roku, w związku z nie najlepszą sytuacją mieszkalną i sanitarną oraz brakiem funduszy na remont, Kuratorium Oświaty, podjęło decyzję o przeniesieniu Ośrodka z obiektów przy ul. Waryńskiego do gruntownie wyremontowanych dla potrzeb placówki obiektów przy ul. Parkowej 25. Ośrodek w roku 1994 przeniesiono do budynków po likwidowanym przedsiębiorstwie budowlanym. Historia zatoczyła koło. Starsi pracownicy opowiadali, jak w roku 1949 na ciężarówkach przewożono cały dobytek ze Świecia nad Wisłą, gdzie w 1948 roku powstała placówka. Latem 1994 roku ciężarówki przewiozły część mebli, sprzęt, pomoce dydaktyczne i zbiór biblioteczny do nowej szkoły i internatu. Dyrektor doczekał tego, że jego podopieczni mieli piękną szkołę z nowoczesnym wyposażeniem, internat z windą dla niepełnosprawnych, dużą salę gimnastyczną i rehabilitacyjną, a w budowie był basen. Mógł cieszyć się, że zapewnił dzieciom specjalnej troski to, co najlepsze. Z oddaniem pełnił funkcję dyrektora do końca swojej drogi zawodowej, czyli do roku 1997, kiedy przeszedł na emeryturę. Ośrodek traktował, jak jedno z dzieci, był mu oddany, pamiętał o nim i jego pracownikach. Z wielką pasją spisywał historię, aby pokazać, jak ważni w tej historii są ludzie, którzy pracują *z dziećmi i dla dzieci*. Rękopis historii Ośrodka przekazał aktualnej Dyrektorce na uroczystości z okazji Dnia Nauczyciela. Zdążył zrobić to przed pandemią. Nie opuszczał okazji, by odwiedzać szkołę, jak



zdrowie pozwalało bywał na spotkaniach z emerytami i z młodzieżą. Pracował nad kolejnym rozdziałem historii placówki, niestety nie zdążył go skończyć.



Od początku pracy w szkolnictwie należał do Związku Nauczycielstwa Polskiego. W czasie długoletniej pracy związkowej pełnił w nim wiele odpowiedzialnych funkcji włącznie z wiceprezesem Zarządu Oddziału ZNP w Grudziądzu. Udzielał się w Towarzystwie Krzewienia Kultury Świeckiej i Towarzystwie Przyjaciół Dzieci.

Pasja do działania nie ograniczała się tylko do szkoły. Swoje umiejętności wykorzystał dla miasta będąc radnym w Grudziądzu. Od 1994 do 2006 roku przez trzy kadencje zdobywał zaufanie mieszkańców w wyborach samorządowych i był radnym, Wiceprzewodniczącym i Przewodniczącym Rady Miejskiej.

Za swoją pracę dla dobra dzieci i to bardzo szeroko rozumianego, był wielokrotnie nagradzany. Otrzymał Nagrodę Ministra Kultury za szerzenie czytelnictwa wśród niepełnosprawnych, Nagrodę Ministra Oświaty II i I stopnia, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznakę ZNP, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi.

Życie zawodowe łączył ze szczęśliwym życiem osobistym – w roku 1962 założył rodzinę – z żoną Jadwigą (również nauczycielką) wychował i wykształcił dwóch synów, doczekał się czworga wnucząt, wielkiej dumy dziadka Zdzisława. O rodzinie mówił zawsze z ogromną miłością i szacunkiem. Byli dla Niego wsparciem.



Ceniony był za życzliwość, pogodne usposobienie, szeroką wiedzę i pasję w tym, co robił dla dzieci potrzebujących szczególnego wsparcia. Swoim życiem i pracą pokazał ile wart dla człowieka jest drugi człowiek.



Zmarł 16 września 2022 roku i spoczął na Cmentarzu Komunalnym w Grudziądzu obok siostry Anny. Pożegnać Go przyszli ludzie, którym był bliski – rodzina, przyjaciele, znajomi, nauczyciele i uczniowie, przedstawiciele władz samorządowych.



Grób Z. Lewandowskiego na Cmentarzu Komunalnym w Kobylance w Grudziądzu.

Notatki

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.